STYCZEŃ/LUTY 2016

Głos Żubra

Gazetka Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Oławie (powszechnie zwanego "Żubrówą")

PATRYCJA KOŁTOWSKA DŹWIGA CIĘŻARY!

TAK BLISKO, A TAK DALEKO!

DOJAZDY NAS MĘCZĄ!

OD REDAKCJI

Drodzy czytelnicy!

Witajcie w pierwszym numerze pisanym przez nas, dziennikarzy- amatorów z klasy 1D!
Mamy nadzieję, że to, co przeczytacie, spodoba się Wam, jeśli nie - jesteśmy otwarci na krytykę!
W tym numerze poruszamy tematy, które nas szczególnie interesowały w ostatnim miesiącu, każdy powinien znaleźć coś dla siebie.
Szczególnie polecamy temat „z okładki". Dojazdy do szkoły to codzienność wielu uczniów szkół średnich.
Wywiady, informacje, wydarzenia, recenzje a nawet kulinarne przepisy—to wszystko u nas.
Będziemy się starali, aby co miesiąc były coraz lepsze, a gazetka coraz grubsza. Trzymajcie za nas kciuki!

W imieniu nowej redakcji
Michalina Stachnik, redaktor naczelna

W numerze:

STR 3— O Rotary w Polsce pisze Kordian, a o uczeniu się i nauczaniu języka angielskiego Ola Jabłońska i Ola Dolecka.

STR 4– Temat numeru: Uciążliwe dojazdy, tekst Kacpra.

STR 5— o tym, jak uczymy się na uniwersytecie oraz rubryka kulinarna Wiktorii

STR 6—Pasowanie klas mundurowych.

STR 7—O młodej sztangistce pisze Magda Krawczyk.

STR 8— Wielki Dawid Bowi oczami Łukasza Kózki

STR 9—Książka i film, recenzje Kasi i Michaliny.

STR 10 i 11— Rubryka sportowa.

To nasza nowa redakcja, klasa 1D, dziennikarsko—filmowa. (fot. MM)

Redakcja:

Redaktor naczelna: Michalina Stachnik
Zastępca: Katarzyna Żydło
Sport: Dominika Choptiana, Cristina Veneri i Kordian Korczyński
Informacje i wydarzenia: Michał Dziekan, Cyprian Modliborski, Cristina Veneri, Wiktoria Strażyńska, Kordian Korczyński
Publicystyka: Magdalena Krawczyk, Piotr Ciechanowicz, Kacper Rowicki, Ola Jabłońska, Michalina Stachnik
Dział kultura: Kasia Żydło, Wiktoria Strażyńska, Ola Dolecka, Łukasz Kózka
Opiekun gazetki: Magdalena Maziarz
Korekta: Magdalena Frontkiewicz
Wydawca: CKZiU w Oławie
Kontakt: magda.maziarz@op.pl

A MOŻE NAUKA DALEKO STĄD?

Jak podaje Wikipedia, Rotary International to organizacja, której najkrótsza definicja brzmi tak: „Rotary jest stowarzyszeniem przedsiębiorców i ludzi różnych zawodów z całego świata, które świadczy pomoc humanitarną, promuje wysokie normy etyczne w każdym zawodzie i pomaga budować dobrą wolę i pokój na świecie". Piszemy o tym, ponieważ istnieje szansa, że ktoś z naszej szkoły weźmie udział w wymianie międzynarodowej, która jest jednym z obszarów działań stowarzyszenia.

Granty i pomoc

RI ma swoje kluby na całym świecie, w każdym większym mieście jest przynajmniej jeden, a we Wrocławiu są aż trzy. Każdy klub przede wszystkim zajmuje się pomaganiem ludziom, organizując np. zbiórkę pieniędzy. Są one przeznaczane na tak zwane granty.

Grant to akcja, przeprowadzana między innymi dla klinik. Polega na wsparciu finansowym kliniki przez klub i zakupie leków, sprzętu medycznego, wyposażenia. Często organizowane są akcje grantowe o większym zasięgu - międzymiastowym lub nawet międzynarodowym.

Poznawania świata

Rotary z założenia łączy ludzi na całym świecie. Członkowie klubu z Wrocławia są zapraszani do Berlina. Spotykają się z tamtejszymi klubowiczami, razem zwiedzają miasto, poznają kulturę i obyczaje. Planuję rewizytę, wymieniają doświadczenia, integrują się. Do klubu Rotary należą osoby, są autorytetami w dzisiejszym świecie, takie jak np. papieŻ. Są tam również lekarze, wykładowcy, biznesmeni.

Rotary obchodzi w tym roku 111 rocznicę istnienia. Pierwszy klub Rotary powstał w Chicago, z inicjatywy prawnika Paula Harrisa i jego trzech przyjaciół, którzy 23 lutego 1905 roku postanowili stworzyć koleżeński krąg ludzi reprezentujących różne zawody i branże, by wspólnie działać na rzecz innych.

W samym Rotary jest 1,2 miliona członków, w 34,500 klubach, w ponad 200 krajach i regionach geograficznych. Szczegółowe informacje znajdują się na oficjalnej, polskiej stronie klubu www.rotary.org.pl

Wymiana młodzieży

Jednym z obszarów działalności klubu jest organizacja rocznych wymian młodzieży. Uczeń polskiej szkoły (w naszym przypadku) wyjeżdża na rok do szkoły w innym kraju. Mieszka z rodziną, która go przyjmuje, chodzi do szkoły, poznaje język, kulturę i obyczaje oraz reprezentuje tam swoją polską szkołę.

Ja wybieram się do Meksyku, mój starszy brat była na Alasce. Jest to bez wątpienia doskonała okazja, aby poznać świat i stać się odpowiedzialnym. Niestety, minusem jest to, że stracę rok w szkole, ponieważ wymiana nie gwarantuje realizacji programu.

Kordian Korczyński

Czytamy po angielsku

W marcu odbędzie się konkurs czytelniczy z języka angielskiego. Każdy uczestnik wybiera sobie książkę ze szkolnej biblioteczki i przygotowuje się tylko z tej lektury.

Konkurs to test z pytaniami, które dotyczą wybranej książki. Test sprawdza znajomość fabuły oraz umiejętności językowe.

Zgłoszenia przyjmują nauczyciele języka angielskiego. W konkursie będą rywalizować uczniowie z całego powiatu.

Ola Dolecka

Zajęcia z „najtiwem"

Już wkrótce w naszej szkole odbędą się zajęcia z języka angielskiego z native speakerem. To osoba, która naucza obcokrajowców swojego ojczystego języka, metodami opierającymi się głównie na rozmowie z uczestnikami.

Uczniowie będą mieli okazję podszkolić swoją wymowę, a nawet akcent i ominą tak bardzo nielubianą gramatykę. Perspektywa idealna, zwłaszcza dla maturzystów chcących zdawać egzamin ustny z angielskiego. Pomaga przełamać barierę i strach przed rozmową w obcym języku.

Organizatorka, A. Dereńska Specht, nauczycielka języka angielskiego, przyznaje, że jest zachwycona taką formą nauki. Natomiast według Marty Olek, uczennicy klasy 3d, tego typu zajęcia pomogą sprawdzić nasze umiejętności z języka angielskiego, a szczególnie biegłość w mówieniu. Marta liczy również na to, że dowie się czegoś o kraju, z którego pochodzi lektor. Ada Michalik z klasy 2d twierdzi, że człowiek uczy się najlepiej mówić w danym języku, gdy przebywa za granicą, a zajęcia z native speakerem to w pewnym sensie namiastka wyjazdu. Dodaje, że takie eventy powinny być organizowane częściej, z różnymi osobami, aby oswoić się z innością i poznać kulturę innego kraju.

Teraz, w XXI w. ciężko obyć się bez znajomości języka angielskiego, szczególnie, kiedy w przyszłości planuje się odwiedzić USA, Wielką Brytanię czy Australię. Dlatego każdy chętny może wziąć udział w zajęciach i na pewno nie będzie tego żałował.

Ola Jabłońska

Tak blisko, a tak daleko!

Dla większości z nas szkoła przy ulicy Kutrowskiego położona jest blisko miejsca zamieszkania. Można się dostać tu samochodem czy nawet rowerem. Jednak są uczniowie mieszkający poza Oławą, którzy muszą korzystać z komunikacji publicznej. Dostarcza im to różnych problemów: zbyt mało autobusów jeździ do ich miejscowości, kurs został zawieszony, czy też godziny nie są dostosowane do potrzeb i oczekiwań uczniów.

KACPER ROWICKI

Przystanek przy szkole jest oblegany po lekcjach. Fot. Wiktoria Strażyńska

Dojazd

Szkoła podstawowa i gimnazjum zazwyczaj znajdują się blisko miejsca naszego zamieszkania (ewentualnie dowozi nas na miejsce gimbus). Dopiero przejście do szkoły ponadgimnazjalnej zmusza wielu z nas do korzystania z komunikacji publicznej. Dojazd z takich miejscowości jak Jelcz—Laskowice, Marcinkowice, Stanowice nie stanowi większego problemu —autobusy w ciągu dnia kursują co godzinę. Gorzej, jeśli mieszka się na tak zwanym „końcu świata".

Dawniej było lepiej

Z rozmowy z absolwentką naszej szkoły Adą (rok ukończenia: 2009), dowiedziałem się, jak kiedyś można było dostać się do szkoły. Według Ady, siedem lat temu lepiej funkcjonował PKS w Brzegu, z którego jeździło więcej autobusów przez Gać do Oławy. - *Do domu dostać się można było większą ilością autobusów, np.o 14:10. Dzisiaj takiego połączenia nie ma*—mówi Ada.

Dwa autobusy dziennie

W szkole jest obecnie wiele osób, które mają trudną sytuację, ponieważ do ich miejsc zamieszkania dojeżdża mało autobusów. Kuba z Jankowic Małych mówi, że do domu kursują dwa, trzy autobusy. Do tego, droga jest dość niebezpieczna. Jest to utrudnienie dla uczniów, ponieważ muszą rezygnować m.in. z zajęć dodatkowych. Tak wygląda sytuacja wielu małych miejscowości: Skrzypnika, Gaci ,Psar.

Pociąg

Nasi uczniowie dojeżdżają do szkoły także pociągami. Ta opcja jest tańsza i być może wygodniejsza, ale staje się nieopłacalna z powodu odległości, jaka dzieli naszą szkołę
i dworzec kolejowy. Wiele osób korzysta z tego rozwiązania, jednak wiąże się z dodatkowymi kosztami i wydłużeniem czasu samego dojazdu do domu. Autobusem jedzie się z dworca do szkoły około 15 minut, przejście pieszo przez park zajmuje około 35 minut, czyli dość dużo czasu.

A może z gimbusami?

PKS dysponuje ograniczoną liczbą autobusów, wybiera zatem najbardziej opłacalne kursy do miejscowości z dużą liczbą mieszkańców. Ale prawie z każdej miejscowości wyjeżdża „gimbus" do Gimnazjum nr 3. Nie ma jednak możliwości korzystania z tych połączeń. Są zarezerwowane jest tylko dla uczniów tej szkoły. A szkoda, bo nie zawsze są zapełnione.

Czy coś się zmieni?

Problem jest i nie można go ukryć. Czy powstaną nowe kursy? Trzeba czekać, obserwować czy PKS w Oławie rozwinie, się poszerzy flotę autobusów i doda nowe kursy dla mniejszych miejscowości.

Uczymy się na uniwersytecie

Wykład na temat reportażu.(MM)

Warsztaty wizerunkowe (KN)

14 stycznia 2016 roku uczniowie klas 1R (technikum organizacji reklamy) i 2C (cyfrowe procesy graficzne) uczestniczyli w zajęciach z grafiki i komunikacji na Uniwersytecie SWPS we Wrocławiu.

22 stycznia uczniowie klas dziennikarskich byli na wykładzie profesora Igora Borkowskiego na temat polskiego reportażu, a następnie brali udział w otwartym spotkaniu z dziennikarzem Jarosławem Kuźniarem.

Udział w zajęciach organizowanych przez Uniwersytet SWPS gwarantuje uczniom porozumienie, które CKZiU podpisało rok temu.

Warsztaty, spotkania i wykłady poszerzają wiedzę oraz umiejętności komunikacyjne i zawodowe. Są inną formą uczenia się a uczelniana atmosfera podoba się nastolatkom.

PC, MM

UNIWERSYTET SWPS

KOCHAMYGOTOWAĆ.PL

Cześć! Mam na imię Wiktoria i będę prowadziła rubrykę kulinarną. Ze wszystkimi zamieszczonymi przepisami będę zmagała się osobiście. Jeżeli lubisz gotować i masz jakiś sprawdzony przepis WYŚLIJ GO! Chcesz podzielić się opinią na temat zaprezentowanego przepisu? ŚMIAŁO! Dziś zupa na mroźne dni.

Zupa a'la curry
Potrzebne nam będzie :
100g soczewicy czerwonej
1 mała marchewka
pół łyżeczki garam masala
łyżka mleka kokosowego
1 duża łyżka masła
500ml wody
ząbek czosnku
curry
sól
pieprz

Gdy przygotujemy wszystkie składniki, bierzemy się za gotowanie! Na początku soczewice ugotujemy w wodzie. Następnie na rozgrzaną patelnie dajemy pokrojoną marchewkę, posiekany czosnek i lekko podsmażamy. Dodajemy curry, garam masalę oraz wlewamy mleko kokosowe. Całość dusimy 10 minut. Na koniec dodajemy soczewicę i gotujemy 5 minut. Dla smaku polecam posypać kolendrą.
Smacznego :)

Przepis wypróbowała i sfotografowała Wiktoria Strażyńska

MUNDUROWI PASOWANI

UROCZYSTE PASOWANIE PIERWSZAKÓW

26 stycznia w Komendzie Powiatowej Policji w Oławie odbyło się ostatnie w tym roku szkolnym pasowanie uczniów klas pierwszych. Ze względu na długo oczekiwane otwarcie nowej siedziby oławskiej Policji, uczniowie klas 1A i 1D/p zostali oficjalnie przyjęci w poczet społeczności CKZiU dopiero pod koniec stycznia.

Fotoreportaż

Uroczyste pasowanie odbyło się w Sali konferencyjnej Komendy Powiatowej Policji w Oławie. Imprezę przygotowali uczniowie klas: 2D/p i 2A z wychowawczyniami—Teresą Domaradzką i Magdaleną Frontkiewicz. Ze strony KPP pomoc zaoferowała podinspektor Alicja Jędo, która prowadzi zajęcia z klasami policyjnymi.
Zdjęcia: MM

Oprócz wszystkich uczniów klasa policyjnej i mundurowej, na uroczystości obecni byli także zaproszeni goście: mł. insp. Wojciech Jakubowski, zastępca Komendanta KPP w Oławie i podinsp. Alicja Jędo, Jerzy Narolski, Komendant Straży Miejskiej w Oławie, Maria Domaradzka, dyrektor CKZiU, Ewa Stelczyk i Magdalena Maziarz, wicedyrektorki Centrum oraz wychowawcy klas: Anna Dylewska i Magdalena Dorociak.

DŹWIGAM Z CHĘCIĄ

PATRYCJA KOŁTOWSKA, MŁODA SZTANGISTKA

Patrycja chodzi do klasy policyjnej. Ma dopiero 17 lat, a już na swoim koncie zgromadziła znaczące tytuły: I miejsce na mistrzostwach polski w rwaniu do lat 15, oraz Wicemistrzostwo Polski do lat 17. Jej przygoda z podnoszeniem ciężarów zaczęła się 4 lata temu, wtedy pod swoje skrzydła wzięła ją obecna trenerka Katarzyna Ostapska, dwukrotna mistrzyni Polski seniorów, dwukrotnie czwarta zawodniczka mistrzostw świata juniorów. W 2010 roku została brązową medalistką mistrzostw Europy do lat 23.

Najważniejsza jest trenerka

To ona, Katarzyna Ostapska, obudziła w Patrycji wielką pasję i pomogła osiągać sukcesy.

- *Myślę, że na lepszego trenera nie mogłam trafić, zawsze mogę na nią liczyć*— mówi Patrycja. Katarzyna Ostapska o Patrycji mówi tak: „Pracowita, sumienna i konsekwentna w treningu. Potrafi słuchać i z zaangażowaniem wykonuje powierzone zadania. Bardzo koleżeńska i pomocna. Potrafi dobrze pokierować grupą jako liderka".

Rówieśnicy podziwiają ją za jej zawziętość, są pod wrażeniem jej sukcesów, zaangażowania i poświęcenia swojej pasji.

Dzień z życia sztangistki

Każdy dzień przebiega według podobnego schematu: rano wstaje do szkoły, do domu wraca około 14. 00 lub 15.00, je posiłek i jedzie na trening na Stadion Miejski w Oławie. Do domu wraca około godziny 18.

Praca na treningu zaczyna się zwykłej rozgrzewki, plan ustala trenerka. Są to rozmaite ćwiczenia techniczne i wytrzymałościowe.

Wzloty i upadki

Oczywiście, jak w każdym sporcie, zdarzają się dobre i złe starty na zawodach. Są triumfy i porażki. - *Porażki zawsze jeszcze bardziej motywują mnie do cięższej pracy*—mówi Patrycja. Cieszy się opinią wzorowego sportowca. Jest ambitna, walczy do końca. Ale i ona twierdzi, że są dni, kiedy nie daje rady, wylewa siódme poty, a efektów brak. W takich chwilach największym wsparciem jest dla niej rodzina oraz trenerka.

Proste marzenie

- *Moim największym marzeniem jest wyjazd na Mistrzostwa Europy i zdobycie wysokiego miejsca*— podsumowuje Patrycja. Przyszłość wiąże z podnoszeniem ciężarów. Gdy już przestanie sama startować w zawodach, na pewno zostanie trenerką.

Tekst: Magda Krawczyk

Zdjęcia przesłane przez Patrycję Kołtowską

Ostatni blask czarnej gwiazdy

Myślę, że postać Davida Bowie'go nie potrzebuje obszernego wprowadzenia, gdyż człowiek ten był jedną z najważniejszych ikon popkultury XX-go wieku. Znany był ze swojego stylu, androgynicznego wizerunku czy gry w filmach. Jednak przede wszystkim był muzykiem, a do tego jednym z najciekawszych w dziejach muzyki nowoczesnej. Nie tylko w okresie swojej świetności twórczej w latach 70-tych, ale również w późniejszym czasie, ocierając się o różne gatunki muzyczne, tworząc podwaliny pod twórczość innych artystów, których David Bowie inspiruje po dziś dzień. Ten najnowszy, i niestety, jak się dowiedzieliśmy dwa dni po jego premierze, ostatni album, prawdopodobnie jest najważniejszym dziełem artysty od czasu albumu „Low" z 1977 roku.

Zdumiewające jest jak bardzo kontekst tej płyty zmienił się po śmierci Bowiego, wyjaśniając wcześniej niezrozumiałe przesłania, ponieważ „Blackstar" zostało napisane jako pożegnanie. Teksty utworów odnoszą się bezpośrednio do choroby muzyka. David wiedział, że nie zostało mu wiele czasu, więc wszystko co chciał ostatecznie przekazać, zrobił w sposób najlepiej mu znany – poprzez muzykę. A ona na tym albumie idealnie przedstawia twórczość Davida Bowie – całkowicie nieprzewidywalna. Od strony muzycznej „Blackstar" to eksperymentalna mieszanka inspiracji, które Bowie zgromadził pisząc nowy materiał. Producent tego najnowszego albumu, jak i większości poprzednich płyt z dyskografii Bowiego, Tony Visconti, przyznał, że głównymi inspiracjami przy tworzeniu „Blackstar" było Boards of Canada, szkocka grupa tworząca muzykę elektroniczną, Death Grips, amerykańska grupa grająca eksperymentalny hip hop oraz Kendrick Lamar, jeden z najważniejszych raperów swojego pokolenia, a całość jest okryta jazzową szatą. Wpływ tych artystów zdecydowanie czuć podczas słuchania utworów z „Blackstar", jeśli jest się dobrze zaznajomionym z ich twórczością. Wpływy na poszczególne brzmienia na albumie są jednak bardzo subtelne, co jest czymś oczywistym na płycie tak doświadczonego muzyka. Agresywna perkusja, głęboki bas oraz saksofonowe solówki to najważniejsze muzyczne elementy składowe albumu, które występują w idealnej harmonii razem z instrumentami klawiszowymi i pojawiającymi się tu i ówdzie gitarami. Natomiast głos samego Davida Bowie'go, w którym momentami słychać rozpacz, a momentami szaleństwo, wraz z całą resztą elementów instrumentalnych tworzy atmosferę niepokoju i wszechogarniającego mroku.

W słowach utworów Bowie odnosi się głównie do swojej nieuniknionej śmierci, której stawia czoło, do swojej choroby, którą przeklina i do swoich fanów, których przeprasza, że nie może dać im już więcej, co powtarza w ostatnim utworze „I Can't Give Everything Away". Według mnie jednym z najbardziej zaskakujących momentów w całym albumie mnie jest zdecydowanie utwór „Sue (Or in a Season of Crime)", który od początku uderza mocnym gitarowym riffem, perkusją, zwykle kojarzącą się z muzyką Drum & Bass, dynamiczną i szybką. Utwór od początku buduje swoje napięcie zmierzając ku całkowicie dewastującemu końcowi. Za to moim zdecydowanie ulubionym utworem na całym albumie jest „Girl Loves Me", który występuje zaraz po „Sue". Słowa tej piosenki zostały napisane w dialekcie „Nadsat", mieszającym język rosyjski z angielskim, wymyślonym przez pisarza Anthony'ego Burgessa – autora powieści „Mechaniczna pomarańcza". Perkusja na tym utworze nadal jest bardzo dynamiczna, jednak tym razem nieco spokojniejsza. Działa ona razem z krótkimi, silnymi dźwiękami instrumentów smyczkowych, tworząc bardzo głęboką atmosferę.
David Bowie dokonał czegoś, czego nie udało się osiągnąć wielu artystom przed nim. Zostawił za sobą swój muzyczny testament, którego żaden z fanów się nie spodziewał, zamykając swoją twórczość z jednym z jej najważniejszych dzieł. Major Tom właśnie zakończył swoją podróż, osiadając na stałe gdzieś w kosmosie jako czarna gwiazda.

Łukasz Kózka
Fot. Officialcharts.com

SUPERBOHATER W OBCISŁYM STROJU

Deadpool - fanom komiksów ta nazwa na pewno nie jest obca. Postać znacznie odbiega od dotychczasowych wyobrażeń o superbohaterach, wykreowanych przez wytwórnię Marvel. Wulgarny, bezlitosny, pełen sarkazmu z dystansem i humorem podchodzący do wszystkiego, trochę dziecinny. Bliżej mu do „anty" niż „super", co często sam podkreśla, drwiąc z innych kultowych postaci. Reżyserią zajął się debiutujący dopiero na rynku Tim Miller, jego start można zatem uznać za bardzo obiecujący. Jak podaje strona cinemablend.com "Dead pool" pnie się w górę rankingów i wyprzedził już kilka filmów z serii x-man i, jak na film o tak małym budżecie (około 50 mln dolarów), ma obiecujące statystyki. Z dnia na dzień jego popularność rośnie.

Ironiczna czołówka, zapowiada sporą dawkę humoru Wade Willson'a (Ryan Reynolds). Reżysera nazywa się tu "popychadłem". "Przygłup" to komik T.J. Miller, którego podpisuje jako "idiota". Padają też epitety pod adresem reszty zespołu filmowego, ale o tym trzeba przekonać się samemu. Nie wypada mi po prostu używać takich słów.
Skrót fabuły: mutant o wdzięcznym pseudonimie Ajax (brzmi znajomo, prawda?), zamienia naszego, niegdyś przystojnego bohatera, w samoregenerujące się monstrum, przypominające krzyżówkę Freddy'ego Krugera z podwójną pizzą pepperoni. Twierdzi jednak, że może cofnąć ten efekt uboczny. Zdesperowany Deadpool, bojąc się, że jego ukochana nie zaakceptuje tego czym się stał, robi wszystko, aby powrócić do poprzedniej postaci.
Zaletą jest muzyka, która powinna spodobać się szczególnie fanom hitów statrszych niż oni sami. Polecam przesłuchanie soundtracku!
Kolejną zaletą są efekty specjalne. Nie dopatrzyłam się żadnych wpadek, a należę do osób, które zwracają na to szczególną uwagę.
Produkcja nie jest pozbawiona wad - czasem przesadzony humor. Na początku jest zabawnie, ale w pewnym momencie seksistowskie żarty przestają śmieszyć. Momentami są niesmaczne. Myślę, że odbiór zależy od indywidualnego poczucia humoru.
Film poleciłabym wszystkim miłośnikom czarnego humoru. Jest to również propozycja, dla ludzi nie - lubiących superbohaterów (tak, jest nabijanie się z obcisłych strojów). To świetna komedia na poprawę humoru w pochmurny marcowy wieczór. Chętnie zobaczyłabym go jeszcze raz!

Michalina Stachnik

NIBY ZWYKŁE ROMANSIDŁO

Książka „Ten jeden dzień" autorstwa Forman Gayle to

romans, który opowiada o poukładanej i spokojnej Allyson. Jej rodzice, już w momencie narodzin, zaplanowali córce całe życie.

Dziewczyna skończyła szkołę z wyróżnieniem i w nagrodę matka i ojciec postanowili wykupić jej wakacyjną wycieczkę objazdową po najwspanialszych miastach Europy. Allyson wybrała się w podróż z najlepszą przyjaciółką. Pod koniec europejskich wakacji bohaterka poznałą przystojnego holendra Willema i od tamtego momentu wciela się w Lulu - odważną i przebojową dziewczynę, o której istnieniu nie miała pojęcia.

Chłopak namawia Lulu na jednodniową wycieczkę do Paryża. Dziewczyna zgadza się ku własnemu zdziwieniu. Jak bardzo ta spontaniczna decyzja wpłynie na życie Allyson? Co może się wydarzyć w ciągu zaledwie 24 godzin?

Nie da się ukryć, że jest to dość typowa miłosna historia. Można nawet powiedzieć, że w wielu fragmentach jest tandetna oraz przewidywalna. Dla niektórych minusem również może być to, że w książce pojawia się miłość od pierwszego wejrzenia, która dla wielu jest czymś całkowicie abstrakcyjnym
i niemożliwym. Mimo tego, książka jest warta polecenia. Typowa historia opowiedziana w oryginalny sposób. Przyjemnie się ją czyta i bardzo szybko wczuwa się w akcję. Jest idealna na deszczowy dzień (i ten jeden dzień w zupełności wystarczy na przeczytanie całej lektury). W wielu momentach opowieść może zaskoczyć czytelnika, a zakończenie, typowo dla autorki, zostawia niedosyt.

Katarzyna Żydło

MILITARNA PASJA

Airsoft jest to gra terenowa, która odwzorowuje strzelaniny zespołowe. Dla wielu osób to hobby, sport oraz świetna rozrywka, zwłaszcza dla pasjonatów militariów.

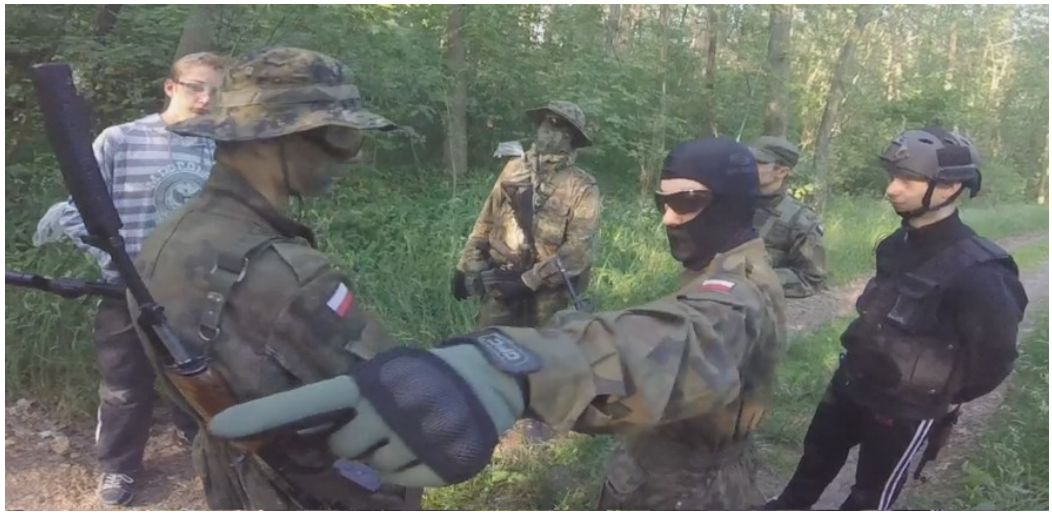

Broń
Airsoft został zapoczątkowany w Japonii i był tam stosowany do treningów wojskowych. Teraz „airsofterskie" bronie są dostępne w wielu krajach, a ich koszt waha się od 300 do 5 000 złotych. Są one replikami prawdziwych broni palnych, takich jak M4 czy AK-47. Strzelają kulkami plastikowymi, kalibru 6mm za pomocą zasilania sprężynowego, gazowego oraz elektrycznego.

Strój
Airsofterzy przykładają dużą wagę do ubioru, który umożliwia maskowanie w terenie oraz nadaje grze klimat. Składa się z pełnego umundurowania wojskowego, czyli munduru typu amerykański woodland czy polska WZ.93, która jest zazwyczaj głównym mundurem w polskich grupach. Dochodzą do tego kamizelki, ochraniacze, hełmy oraz wytrzymałe buty. Dla zabezpieczenia przed postrzałem oczu obowiązkowo muszą być stosowane okulary ochronne lub gogle. Należy także używać masek, zwłaszcza w rozgrywkach w budynkach, gdzie kontakt z bronią jest dość bliski.

Rozkaz:
wykonać scenariusz!
Głównym celem rozgrywki jest wykonanie zadań ustalonych w scenariuszu, likwidując przy tym wrogą ekipę oraz grając jak najbardziej taktycznie. Istnieją różne rodzaje rozgrywek: deathmatch, walka o flagę, obrona vipa czy przejęcie wrogiej bazy.

Strzelanki są organizowane zazwyczaj w weekendy, w miejscach, w których nie przebywają ludzie, czyli w opuszczonych budynkach (tak zwane CQB), lasach, na bagnach i piaskowniach.

Lokalnie
W pobliżu Oławy działa około pięciu grup. Członkowie takich grup mogą uczestniczyć w strzelaninie formacji, zasady tego nie zakazują. Wystarczy mieć informacje o strzelance, dostosować się do założonych zasad grupowych i zgłosić swoją obecność któremuś z członków. Pobliskie miejsca to opuszczona strzelnica na Zaodrzu, Winna Góra przy wyjeździe z Oławy, piaskownia w Godzikowicach, tereny starego lotniska w Marcinkowicach oraz Ośrodek Rybaczówka w Kotowicach.
Przed uczestnictwem w pierwszej strzelance należy nauczyć się odpowiednich komunikatów, ogólnych zasad panujących w airsofcie oraz bezpiecznego obchodzenia się z bronią, gdyż bezpieczeństwo własne jak i innych to podstawa w każdym sporcie.

Tekst: Michał Dziekan
Fot. Z archiwum autora.

DESKOROLKA

SPORT LUB PASJA NA CAŁE ŻYCIE

Kończy się luty, na dworze jest coraz cieplej, sezon na różnego rodzaju sporty chyba można uznać za otwarty.

Dużo młodych ludzi spędza czas uprawiając sport. Są jednak i tacy, którzy wolą siedzieć przed komputerem. Nie jest to dobry pomysł, ponieważ ruch to zdrowie! W każdym sporcie można osiągnąć naprawdę coś wielkiego.

Deska na kółkach

Możliwości jest bardzo dużo: można grać w piłkę nożną, w koszykówkę i w inne gry zespołowe. Jednak bardzo wyjątkowym sportem jest deskorolka.
To sport, który nie wymaga specjalnego miejsca, sprzętu oraz talentów. Wystarczy tylko płaski chodnik bądź ulica i można osiągnąć coś niesamowitego.

Zrób to sam

Nie jest trudno złożyć deskorolkę. Na początku wystarczy zwykła, ze sklepu sportowego, jednak ważne jest to by miała sprawne łożyska i kauczukowe kółka. Możesz też kupić ochraniacze i kask, ponieważ niełatwo jest utrzymać równowagę. Po zakupie deskorolki należy zaznaczyć sobie gdzie jest przód i tył. Tył zawsze jest mniejszy i nazywa się „tail". Przód natomiast jest większy i nazywa się „nose".
Wyróżniamy również dwie strony: jeżeli odpychasz się lewą nogą to jesteś „goofy", jeśli prawą, to „regular".

Trudne początki

Początki nauki są trudne, łatwo można się wywrócić i się poobijać, jednak nie wolno się poddawać, bo trening czyni mistrza. Nie wolno też się spieszyć z nauką tricków, ponieważ bez dobrej równowagi za dużo nie zdziałasz.

Cyprian Modliborski

MMA w CKZiU, czyli WF inaczej

Mateusz Głąb, trener MMA i mistrz Polski w wadze do 70kg, uczęszcza do klubu WROXGYM. 27 stycznia 2016 roku został zaproszony przez naszą szkołę, żeby pokazać uczniom z klas mundurowych i dziennikarskich piękno sportu, jakim jest MMA.

Na początku spotkania Mateusz Głąb mówił uczniom kim jest, czym się zajmuje i prezentował swoje osiągnięcia. Na dowód przyniósł puchary i pokazał je uczniom. Następnie grupa dziennikarska odbyła z nim krótki, ale bardzo intensywny trening. Trwał około 20 min i był bardzo wyczerpujący. Uczniowie dobrze się bawili. Pod koniec zrobiono wspólne zdjęcie na pamiątkę spotkania.

Cristina Veneri

Piotr Wojciechowski, uczeń klasy 2A, pobił rekord szkoły w beep teście.

Dotychczasowy rekord został poprawiony do 13 etapów i 9 odległości.

Na czym polega beep test? Jest to wielostopniowy test wahadłowy, polegający na pokonywaniu 20 -metrowej odległości w coraz to krótszym czasie. (tempo biegu, z każdą odległością może wzrastać). Test pozwala sprawdzić swoją wytrzymałość, działanie układu krążeniowo - oddechowego, jak i dynamiki.

Dominika

OŁAWSKIE „GADAJĄCE GŁOWY”

KRZYSZTOF KIEŚLOWSKI - WSPOMNIENIE TWÓRCY

20 lat temu 13 marca pożegnaliśmy Krzysztofa Kieślowskiego, jednego z najwybitniejszych polskich reżyserów, laureata wielu nagród za twórczość dokumentalną i fabularną - m.in. Grand Prix na MFF w Mannheim za PERSONEL (1975), Złotego Medalu na MFF w Moskwie za AMATORA, Złotego Lwa na festiwalu w Wenecji za TRZY KOLORY: NIEBIESKI i Srebrnego Niedźwiedzia na MFF w Berlinie za TRZY KOLORY: BIAŁY.

Chciał zostać reżyserem teatralnym.... Jednak rozpoczął pracę w filmie jako dokumentalista, aby przejść później do realizacji filmów fabularnych.

Swym talentem na trwałe zapisał się w historii nie tylko polskiej, ale i światowej kinematografii. Do styl filmowy i postać reżysera pozostają wzorcem do naśladowania dla młodych filmowców na całym świecie.

W 20-tą rocznicę śmierci reżysera zapraszamy na projekcję dwóch filmów Krzysztofa Kieślowskiego: "Przypadek" (1981) i "Krótki film o miłości" (1988).

Po projekcji filmu "Krótki film o miłości",12.03. 2016 roku, o godz. 18.00 zapraszamy do Ośrodka Współpracy Europejskiej ODRA (I p., sala konferencyjna) na spotkanie ze współpracownikami reżysera - panią Teresą Violettą Buhl, która podczas realizacji filmowych Kieślowskiego pełniła funkcję drugiego reżysera, oraz aktorką Moniką Goździk, odtwórczynią jednej z głównych ról w filmie PRZYPADEK.

W sobotę przed seansem filmowym odbędzie pokaz filmu "Oławskie gadające głowy" autorstwa uczniów klasy dziennikarskiej Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Oławie, inspirowany filmem dokumentalnym Krzysztofa Kieślowskiego "Gadające głowy", zrealizowany w roku 1980.

CS